



# Życie Łowickie

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.

—) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy;—  
ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

**Adres Redakcji i Administracji** — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2.  
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 I-e piętro. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca  
Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

## Seminarjum Nauczycielskie ma głos.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że Seminarjum Nauczycielskie zabiera głos na łamach gościnnego „Życia Łowickiego”. Jedną z najważniejszych jest zbliżający się moment zakończenia 15-letniego czasokresu istnienia i pracy naszego zakładu, jako instytucji państwowej. Niemalże znaczenie miał i ten wzgląd, że rozpoczęta w roku ubiegłym (1932) likwidacja seminarjów nauczycielskich na terenie całej Rzeczypospolitej w najbliższej przyszłości poczyni duże zmiany w składzie osobowym grona nauczycielskiego i młodzieży naszego Seminarjum, uszczuplając naszą gromadę przynajmniej o jakie 20—30%. Redukcja ilościowa naszej rodziny szkolnej prawdopodobnie ograniczy i tereny pracy szkolnej, jako też i pozaszkolnej. Z tych względów rok bieżący jest ostatnim rokiem pełnej działalności łowickiego Seminarjum Nauczycielskiego, działalności i pracy wszechstronnej, zgodnie z ustaloną tradycją, na którą to pracę likwidacja kursu I nie wywarła widocznego wpływu.

Zamykając okres pełnego rozwoju zakładu, mimowoli sięga się myślą do niedalekiej, ale pięknej i drogiej dla nas przeszłości, która wykwitła z wysiłków i trudu dyrektorów uczelni, grona nauczycielskiego wraz z młodzieżą szkolną i społeczeństwa miejscowego z wybitniejszymi jednostkami na czele — ludźmi świątymi, ludźmi dobrej woli.

Korzystam ze sposobności, aby na tem miejscu podkreślić *Ich otiarną pracę dla dobra zakładu i złożyć Im — w imieniu szkoły — serdeczne podziękowanie za poniesione trudy i znoje.*

O wartości pracy najlepiej świadczą wyniki. Oto kilka danych liczbowych, wziętych z archiwum szkolnego, które ilustrują bezstronnie wartość dokonanych wysiłków:

1920. Na polu chwały w obronie Ojczyzny poległo 7 wychowanków; odznaczeń bojowych uzyskano: 2 Krzyże *Virtuti Militari*, 46 krzyży walecznych.

W latach następnych za chlubną i wydajną pracę Seminarjum zostało wyróżnione przez nadanie uczelni kilku odznaczeń, dekorujących nasz sztandar szkolny: Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), Krzyż Harcerza Rzeczypospolitej I klasy,

Odznakę Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa (O. K. O. P.), Odznakę Związku Florjańskiego i Odznakę Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń od Ognia.

Należy jeszcze zaznaczyć, że do chwili obecnej ukończyło Seminarjum 254 wychowanków, z pośród których spora gromadka pracuje w powiecie łowickim i sąsiednich. Tyle statystyki i historii.

Jeszcze kilka słów o charakterze naszej pracy w roku bieżącym. Zdajemy sobie sprawę, że kształcenie i wychowanie przyszłego nauczyciela wymaga planowej, systematycznej i wyteżonej pracy, nie obliczonej na efekt zewnętrzny; wszelki tani blichtr, wszelkie błyskotliwe, a z gruntu fałszywe pozory niweczą wyniki pozytywnej pracy i demoralizują młodzież. Prawdziwa miłość Ojczyzny, świadomy i pozytywny stosunek do Państwa i Jego Reprezentantów mogą być wyrobione tylko w atmosferze rzetelnej i sumiennej pracy. Stąd hasło nasze — praca włąb i dążenie do zrealizowania nakreślonych planów i zamierzeń w 100%.

Nie chcemy prowadzić wychowanków naszych krętymi ścieżkami gadulstwa do efektownych pozorów, nie zachęcamy do omijania napotykanych trudności, ale prostą ścieżką, łamiąc przeszkody i zapory, a tem samem hartując wolę i ducha, kroczymy do celu: uświadomiony i obywatelsko wyrobiony człowiek jutra, dzielny obywatel Polski Mocarstwowej.

Na zakończenie słówko o kosztach utrzymania Seminarjum:

|                                    |                    |
|------------------------------------|--------------------|
| Wydatki personalne i administr.    | 120000 zł. rocznie |
| Internat . . . . .                 | 34000 . . . . .    |
| 50% wpływów z taksy admin. . . . . | 6000 . . . . .     |
| Razem . . . . .                    | 160000 zł.         |

Suma ta prawie całkowicie (z wyjątkiem 5—10 tysięcy zł.) zostaje wydatkowana w Łowiczu, co w niemałym stopniu przyczynia się do ożywienia handlu miejscowego.

Koszt kształcenia 1 kandydata w Seminarjum wynosi 800—1000 zł. rocznie, a więc od 5 do 6 tysięcy zł. za cały czas studjów (5—6 lat). Do sumy tej nie wlicza się utrzymania kandydata w internacie i wydatków na pomoce naukowe.

S. Wilczyński.

## Rzut oka na ~~historię~~ **gminę i chmurną.**

Tradycja naszego Seminarjum sięga roku 1786. Od tego to roku prymas Michał Poniatowski utrzymuje przy szkole podwydziałowej pijarskiej w Łowiczu 16 stypendystów, zobowiązanych przygotować się do zawodu nauczycielskiego. Niestety, uczniowie po ukończeniu nauk poświęcali się przeważnie pracy organistów, jako więcej popłatnej i wyżej podówczas cenionej. Komisja Edukacyjna wyrażała podziękowanie i uznanie księciu Prymasowi za jego ofiarność na cel tak użyteczny, jak kształcenie przyszłych nauczycieli szkół parafialnych. Drugi rozbiór, oddając Łowicz Prusakom, zniweczył zaczątki seminarjum.

Rząd pruski postanowił utworzyć dwa seminarja nauczycielskie na ziemiach „Prus południowych”, w Poznaniu i w Łowiczu. Seminarjum w Poznaniu powstało wcześniej, seminarjum w Łowiczu wznowiono we wrześniu 1806 r. w zajętych na ten cel gmachu zakonu bernardynów. Przeniesiono tutaj seminarzystów Polaków z niemieckiego seminarjum w Cylichowie. Rektorem seminarjum został ślązak egzakonnik Burgund, który studjował jako stypendysta rządowy na uniwersytecie w Berlinie i Halli. Liczba uczniów wynosiła 12. Już w listopadzie 1806 r. gmach seminarjum został zajęty na koszary nowoformującego się wojska polskiego, a następnie na lazaret francuski. Uczniowie seminarjum wstąpili do Legji drugiej, organizowanej przez gen. Dąbrowskiego. Tak więc za rządów pruskich seminarjum czynne było tylko dwa miesiące.

Izba Edukacyjna zakrzętała się energicznie około wznowienia działalności seminarjum. W maju 1807 r. gmach po-bernardyński zostaje opróżniony przez lazaret. Znalaziono go w bardzo „smutnym stanie, bez okien, drzwi, zamków, z potluczonymi szybami”. Rektor Burgund przesyła do Izby Edukacyjnej dwa obszerne projekty urządzenia seminarjum. Według raportu złożonego Królowi przez Izbę Edukacyjną 1. VII. 1807 roku, koszt utrzymania seminarjum poznańskiego i łowickiego wynosił 96 tysięcy zł. p. Izba Edukacyjna zatwierdziła statut seminarjum w Łowiczu, opierając się na projektach Burgunda. Kurs nauk był trzyletni. Przy seminarjum utrzymywano szkołę wzorową, gdzie kandydaci zapoznawali się praktycznie z dydaktyką. W czerwcu r. 1808 Burgunda zwolniono ze stanowiska z powodu słabej znajomości języka polskiego. Następcą jego został nauczyciel kandydatów, Siewiełuński.

Seminarjum miało pozostawioną dużą swobodę co do metod nauczania.

Jak świadczą drukowane zaproszenia na popisy uczniów, stosowano obficie wzory Pestalozziego. Szkoła cieszyła się dobrą opinią: gminy, dbające o dobrą szkołę, domagały się nauczycieli z ukończonym seminarjum. O poziomie nauczania świadczy też dodatnio, iż jeden z nauczycieli seminarjum W. J. Chojnacki wydał w roku 1815. „Zasady pierwiastkowe pedagogiki”, gdzie poraz pierwszy wprowadzono w języku polskim terminy „metodyka” i „pedagogika”.

W okresie po kongresie wiedeńskim seminarjum w Łowiczu rozwijało się nadal pomyślnie. Ilość „kandydatów” w r. 1818 wzrosła do 50. Idąc z duchem czasu, wprowadzono do seminarjum modny wówczas system wzajemnego nauczania (Lancastra). W czasie wakacyj odbywał się dorocznie pod kierunkiem rektora seminarjum kurs dla nauczycieli szkół elementarnych. Wizytator Lipiński w r. 1825 wydaje bardzo pochlebną opinię o działalności seminarjum. „Gdziekolwiek znalazłem kandydatów tego instytutu na urządzie, powziąłem o nich jaknajlepszą opinię”. W roku 1824 było nauczycieli 5, uczniów 40, w roku następnym nauczycieli 5, uczniów 49. W roku 1821 na życzenie władz wojskowych Instytut Nauczycieli musiał opuścić wygodny i obszerny gmach po-ber-

nardyński i został umieszczony obok szkoły wydziałowej pijarskiej w gmachu o. o. misjonarzy (dzisiejsze gimnazja).

W powstaniu listopadowym uczniowie i nauczyciele idą walczyć z bronią w rękę.

Nastaje epoka reakcji. Zjawia się w programie język rosyjski, potem historia Rosji, geografia imperjum, a wreszcie kaligrafia rosyjska. „Instytut Nauczycieli początkowych nie ma odpowiedniego lokalu, w zbyt ludnym znajduje się mieście—wywodzi kurator okręgu szkolnego warszawskiego—aby wykształcić kandydatów w duchu prawdziwie rządowym, trzeba Instytut przenieść do Radzimina, nauki skrócić, lepiej, gdy nauczyciel wiejski niewiele umie”. Cesarz najmiłośniej w r. 1845 zdecydował translokację, zatwierdzając nową ustawę.

W r. 1845 seminarjum nauczycielskie w Łowiczu istnieć przestało.

J. D.

## Łowickie Seminarjum Nauczycielskie w Polsce Odrodzonej.

Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie w sierpniu 1915 r., bezpośrednio działania wojenne zostały przeniesione z nad brzegów Bzury i Rawki daleko na wschód, na prawobrzeże Wisły.

W Łowiczu i okolicy nastąpiło z tą chwilą pewne unormowanie stosunków; do opuszczonych siedzib i warsztatów pracy zaczęli powracać ze stolicy i innych miast liczni uchodźcy. Kierując się troską o oświatę i dobro przyszłych pokoleń, Komitet Obywatelski m. Łowicza wyłonił ze swego grona Radę Opiekuńczą Szkolną, która uruchomiła już w październiku 1915 r. na terenie miasta i powiatu szereg szkół ludowych, a w listopadzie tegoż roku otworzyła w Łowiczu 2 siedmioklasowe gimnazja: męskie i żeńskie.

Wobec braku wykwalifikowanych sił nauczycielskich dla szkół ludowych (niektóre wsie angażowały na własną rękę nauczycieli półanalfabetów), Rada Op. Szkolna rozpoczęła u władz okupacyjnych starania o uruchomienie w Łowiczu seminarjum nauczycielskiego.

Koncesję na uruchomienie tego zakładu uzyskała Rada od Szefa Zarządu Cywilnego przy General-Gubernatorze warszawskim decyzją z dnia 17 sierpnia 1916 r., którą ustnie zakomunikował przedstawicielom Rady Op. Szkolnej miejscowy inspektor szkolny z ramienia okupantów—p. Fratzke.

Na pomieszczenie seminarjum Rada Op. Szkolna przeznaczyła skrzydło frontowe oraz skrzydło od strony Mostowej w gmachu po-misjonarskim, zajęte podówczas na mieszkania nauczycieli gimnazjów.

Dnia 27 września 1916 r. w obecności licznych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, delegowanego przez władze niemieckie z Warszawy radcy p. Otto, nastąpiło uroczyste otwarcie I kursu seminarjum, na który zapisało się 29 uczniów. Dyrektorem Seminarjum został p. Aleksander Trzciniński. Przy szkole uruchomiono internat.

W następnym roku szkolnym otworzono kurs drugi i na obydwu kursy uczęszczało 64 uczniów. Od września 1917 r. uruchomiona została przy seminarjum jednoklasowa dwuoddziałowa szkoła ćwiczeń, utrzymywana z funduszy gminy m. Łowicza.

Wobec znacznej a stalej deficytowości seminarjum Rada Op. pismem № 27 z dn. 22 marca 1918 r. wystąpiła do Królewsko-Polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o upaństwowienie seminarjum, a Ministerstwo, załatwiając przychylnie podanie, pismem z dn. 11 maja Nr. 4318-18 zawiadomiło Radę, że od 1 września szkoła zostanie przejęta na własność Państwa.

W oznaczonym wyżej terminie sporządzony został protokół zdawczo-odbiorczy, podpisany przez przedstawiciela Rady p. B. Łagowskiego i mianowanego na stanowisko dyrektora Seminarjum p. Janu-



sza Jędrzejewicza—dzisiejszego Premjera i Ministra W. R. i O. P.

Z rozpoczęciem roku szkolnego uruchomiony został kurs III, a seminarjum liczyło podówczas 95 uczniów, zaś szkoła ćwiczeń przekształcona została na dwuklasową trzyoddziałową.

Po rozbrojeniu okupantów w listopadzie 1918 r. (w którym uczniowie seminarjum brali czynny udział), p. Jędrzejewicz został powołany do Warszawy, zaś obowiązki dyrektora zaczął pełnić nauczyciel seminarjum p. Jerzy Krauze.

Z początkiem 1919-20 r. szkolnego Dyrektorem został dr. Wł. Rogowski. Otworzono kurs IV, zaś szkołę ćwiczeń przeorganizowano na trzyklasową sześcioddziałową. Seminarjum liczyło 131 uczniów, a w czerwcu 1920 r. odbyły się pierwsze egzaminy maturalne. Zakład ukończyło 21 wychowanków. W lutym 1920 zapadła uchwała Rady Pedagogicznej, by starać się o nadanie szkole imienia Józefa Piłsudskiego. Władze szkolne załatwiły sprawę odmownie.

W czasie wakacyj 1920 r., gdy najazd bolszewicki zaczął zagrażać Warszawie, Dyrekcja zwołała nauczycieli i wychowanków do Łowicza. Szesnastego lipca zapadła uchwała Rady Ped. i powzięta została rezolucja na zebraniu uczniów, że wszyscy zdolni do służby wojskowej wstąpią do szeregów armii ochotniczej.

Jedenastu nauczycieli i 95 wychowanków wstąpiło do wojska, a lokal seminarjum początkowo był zajęty na koszary kompanii ochotniczej, później na przyfrontowy szpital wojskowy.

Pełnienie obowiązków dyrektora Władze zleciły p. Antoniemu Perzynie. Po zawieszeniu broni i zwolnieniu z wojska uczniów i nauczycieli rozpoczęto rok szkolny dn. 20 grudnia 1920 r. Zebrane szczegółowe informacje wykazały, że w czasie wojny na polu chwały poległo 7 wychowanków.

W roku szkolnym 1920-21 zaprowadzono przymusowy internat, nawet dla uczniów mających rodziców w mieście, celem wykorzenia naleciałości z wojska, a jednocześnie dyr. Rogowski, przy współpracy wychowawców, ułożył statut Samorządu Uczniowskiego, który po przyjęciu przez Radę Ped. zaczął obowiązywać od początku następnego roku szkolnego.

Wobec ciasnoty lokalu Dyrekcja wszczęła w marcu 1921 r. starania o uzyskanie gmachu po-bernardyńskiego (w którym przed wiekiem mieściło się seminarjum założone przez Komisję Edukacji Narodowej) na pomieszczenie szkoły. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem dopiero w końcu 1922 r.

W roku 1921 przeprowadzono szczegółową ewidencję służby wojskowej nauczycieli i wychowanków, a Dyrektor Rogowski ufundował sztandar szkolny, który został wręczony szkole dn. 22 maja 1922 r. przez Inspektora Armii Ochotniczej — gen. Józefa Hallera. Do sztandaru przypięte zostały odznaki: Krzyż P. O. W., Odznaka O. K. O. P., Krzyż Harcerza Rzeczypospolitej I klasy, znak Związku Florjańskiego i odznaka Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych od Ognia, ponadto purpurowa szarfa — osobisty dar gen. Hallera. Jednocześnie gen. Haller odczytał rozkaz Min. Sp. Wojsk., nadający Krzyże Walecznych 44 wychowankom i 2 nauczycielom i wręczył dyplomy i odznaki O. K. O. P. nauczycielom i uczniom-ochotnikom z czasów wojny bolszewickiej.

Szkoła rozwijała się pomyślnie; grono pracowało usilnie nad wychowaniem młodzieży oraz nad doskonaleniem metod i form nauczania w seminarjum i szkole ćwiczeń.

W styczniu 1923 r. przyjęty został przez Dyrekcję gmach po-bernardyński, a z wiosną tegoż roku przystąpiono do gruntownego remontu i przystosowania budynku do celów szkolnych.

W roku szkolnym 1923-24 uruchomione zostały przy seminarjum dwumiesięczne kursy metodyczno-pedagogiczne, a ponadto stale podczas letnich ferij lokal i internat seminarjum zajmowane były na

kursy wakacyjne dla czynnych i niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych; większość grona brała udział w kursach w charakterze prelegentów.

W lipcu 1924 r. Dyrektor Rogowski wystąpił do M. W. R. i O. P. o zwolnienie z dotychczasowego stanowiska, a Ministerstwo powierzyło kierownictwo zakładu p. A. Perzynie.

Remont gmachu po-bernardyńskiego posuwał się stale naprzód i w czasie wakacyj letnich 1925 r. przeniesiono inwentarz szkolny do nowej siedziby zakładu.

Dyrektorem Seminarjum został p. Stanisław Naszydłowski. Praca na nowym terenie wymagała wielu wysiłków organizacyjnych i ustalenia nowych form dla przyszłości. Prócz klas uczelnianych dla niektórych przedmiotów wprowadzono system pracowni. Czyniono zakupy inwentarza szkolnego, mebli, pomocy naukowych i różnych niezbędnych urządzeń, których brak na poprzednim terenie dawał się odczuwać. Powołano do życia szereg organizacji uczniowskich, kółka naukowe, żywy dziennik i t. d. W internacie urządzano wieczorki niedzielne, organizowano obchody, zabawy, oraz przygotowywano występy publiczne zespołów, uporządkowano i urządzono boisko gimnastyczne i sportowe.

W styczniu 1927 Dyrektor Naszydłowski został delegowany do Kuratorjum O. Sz. Wołyńskiego jako p. o. naczelnika wydziału ogólnego, zastępstwo w kierowaniu seminarjum znów objął p. Perzyna, pozostając na tem stanowisku do czasu powrotu p. Naszydłowskiego t. j. do czerwca 1928 roku.

W roku 1927-28 ułożono szczegółowy program wycieczek szkolnych i powołana została do życia organizacja uczniowska, „Bratnia Pomoc”.

W październiku 1928 na mocy uchwały Rady Pedagogicznej wznowiono starania o nadanie seminarjum Patrona w osobie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tym razem starania znalazły przychylny odzew u władz szkolnych.

Dnia 9 listopada tegoż roku odsłonięto uroczyste wmurowaną w gmach szkolny tablicę pamiątkową ku czci poległych w wojnie bolszewickiej seminarzystów. Odtąd rokrocznie w miesiącu październiku Seminarjum święci pamięć poległych specjalnym obchodem.

W początkach 1929 r. utworzona została przy seminarjum łowickim Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych, obejmująca swym działaniem teren powiatów łowickiego, rawskiego, skierniewickiego i sochaczewskiego. Stanowisko prezesa Komisji przywiązane zostało do osoby Dyrektora seminarjum.

W końcu roku szkolnego 1929-30 na własną prośbę przeszedł na stanowisko nauczyciela w Wejherowie p. St. Naszydłowski, zaś p. o. został p. A. Perzyna, który kierował zakładem do września 1932 r.

Prace organizacyjne na terenie szkoły były już w zasadniczych liniach wykończone, przeprowadzano więc rozbudowę wewnętrzną życia szkolnego, kładąc nacisk na stronę dydaktyczną i wychowawczą. Dnia 19 marca 1932 uroczyste odsłonięto w świetlicy szkolnej popiersie Patrona Szkoły—Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (dzieło art. rzeźbiarza prof. Rzeckiego).

W związku z przeprowadzaną reformą ustroju szkolnego w Polsce z dniem 31 sierpnia 1932 kurs I seminarjum uległ likwidacji.

Z początkiem roku szkolnego 1932-33 Dyrektorem seminarjum łowickiego został p. Stanisław Wilczyński, z inicjatywy którego, poza istniejącymi samorządami kursowymi, powołany został do życia Samorząd Uczniów Internatu, grupujących wszystkich wychowanków-internistów.

A. K.

**Popierajcie tydzień  
Polskiego Czerwonego Krzyża.**

## Pracownia szkolna.

Dzisiejsza szkoła, doceniając wartość i znaczenie pracy twórczej dla rozwoju umysłowego ucznia, wymaga organizowania tej pracy tak, aby uczeń dochodził do zdobywania wiadomości i zrozumienia zjawisk w sposób samodzielny, aby był czynny w przyswajaniu sobie i utrwalaniu wiedzy, aby myślał myślą własną, aby przeżywał znane prawa i prawdy, gdyż ta droga jest najodpowiedniejszą dla osiągnięcia rozwoju umysłowego.

Dawniejsza sala szkolna, w której udzielano wiadomości ze wszystkich przedmiotów, dzisiaj już nie wystarcza, dzisiaj zachodzi konieczność, aby dla poszczególnych przedmiotów nauczania szkolnego były zorganizowane pracownie, które, odpowiednio urządzone i wyposażone w niezbędne pomoce naukowe, pozwalają w krótszym czasie na osiągnięcie dodatnich rezultatów pracy, co przy dawnej metodzie werbalizmu było prawie że nieosiągalne.

Ponieważ wynik każdej pracy jest w dużym stopniu zależny od nastroju psychicznego, a nastrój wytwarza otoczenie i ono ustosunkowuje nas dodatnio lub ujemnie do pracy—stąd wynika konieczność urządzenia pracowni tak, aby stwarzała miłą atmosferę, aby swoim wyglądem przyczyniała się do wywołania radości i chęci do pracy.

Tym założeniom w dużej mierze odpowiadają pracownie szkolne na terenie Seminarjum.

Pracownia biologiczna swoim rozplanowaniem i urządzeniem wnosi pierwiastek życia. Okna dwustronne, duże, sala kąpie się w ożywczym świetle, a zieleń roślin doniczkowych nastraja miło do nauki o życiu. Na parapetach okien mnóstwo kwiatów, na specjalnych stołach akwarja, terrarja i różne doświadczenia i hodowle, na ścianach obrazy i kolekcje najgłówniejszych przedstawicieli naszej fauny, a prócz tego rysunki, tablice i cenne pomoce naukowe, wykonane lub zebrane przez nauczyciela i uczniów.

Na zbiory przyrodnicze jest przeznaczona oddzielna sala, zaś biblioteka i cenniejsze pomoce mieszczą się w gabinecie nauczyciela. Pracownia istnieje od roku 1925 i posiada obecnie dostateczną ilość pomocy naukowych, urządzeń i zbiorów, stanowiących pokaźną wartość pod względem naukowym, dydaktycznym i majątkowym. Pracownia to miejsce ćwiczeń, samodzielnych doświadczeń i eksperymentów, to miejsce kształcenia dokładnej obserwacji tych skomplikowanych zjawisk życiowych, które w naturze, ze względu na ich mnogość, nie mogą być dokładnie zauważone i podpatrzone.

Drugą pracownią, gdzie młodzież rozwija zmysł spostrzegawczy, umiejętność świadomego patrzenia, ujmowania rozmiarów przestrzennych, barw i form plastycznych, gdzie kształci zmysł zdobniczy i wrażliwość na piękno wogóle, jest sala rysunkowa. Na ścianach umieszczono tablice do rysunku kredą, a nad nimi widnieją oryginalne prace mistrza Noakowskiego i kilka prac uczniowskich. Tu uczniowie pracują na tablicach i sztalugach, a w wolnym czasie członkowie Koła Rysunkowego studjują akt, głowę, bądź pracują nad kompozycją. Na korytarzach, w gablotach widzimy co dwa tygodnie nowe wystawy reprodukcji prac mistrzów polskich i obcych. Teatrzyk „Stonecznik”, pelen pomysłów dekoracji scenicznych i ściennych, jest również dziełem Koła Rysunkowego.

Pracownia geograficzno-historyczna wraz z kąciem regionalnym, ta miła i z gustem urządzona sala, swoim wyglądem nastraja i wznieca uczucia do poznania piękna i bogactwa kraju rodzinnego oraz jego minionej przeszłości i obecnej teraźniejszości. Pomoce liczne, sprzęty umiejętnie rozmieszczone, a liczne mapy i wykresy, wykonane przez uczniów, świadczą o intensywnej pracy młodzieży w zakresie tych przedmiotów.

Fizyka z chemją posiadają oddzielną pracownię, która chociaż nie jest może jeszcze dostatecznie

w urządzenia i przyrządy zaopatrzone, to jednak stanowi poważny dorobek lat ostatnich, a jej wygląd sprawia bardzo miłe wrażenie.

Tu młodzież drogą ćwiczeń równorzędnych zaprawia się w eksperymentowaniu, wyrabia inicjatywę i pomysłowość, uczy się wyodrębniania czynników mechanicznych, fizycznych i chemicznych z ich spłotów konkretnych, ćwiczy się w pokonywaniu trudności i radzeniu sobie.

Nasza pracownia robót ręcznych jest bogato zaopatrzone w narzędzia. Każdą pracę wykonywują uczniowie według uprzednio przygotowanych rysunków technicznych. Widać tu mnóstwo modeli i prac pomysłu własnego, wykonanych przez uczniów. Z prac można wnioskować, że roboty ręczne przyzwyczajają ucznia do dokładności i porządku, kształcą poczucie formy i estetyki. Ostatnia wreszcie sala, którą zaliczyć można do rzędu pracowni to obszerna sala gimnastyczna, zasobna w przyrządy gimnastyczne i ulensylja sportowe.

Wszystkie te pracownie cechuje w pierwszym rzędzie czystość, ład i porządek, a następnie planowe urządzenie, co w dużym stopniu podnosi ich wartość, jako warsztatów pracy szkolnej.

Wł. St.

## Jak się zdobywa wiedzę.

Zdobywanie wiedzy w szkole zależy od trzech czynników: 1) sposobu jej udzielania, 2) postawy uczniów i 3) pomocy naukowych.

Czynnik pierwszy to kwestja metody. Stwierdzić najpierw należy, że Seminarjum nie jest zakładem eksperymentującym w zakresie jakiejś metody, ani też nie posiada jednej ściśle określonej metody, według której postępują wszyscy nauczyciele, wtłoczeni w ramy jednego niejako schematu. Jest to zakład, usiłujący stosować różne środki i sposoby, zaczerpnięte z różnych metod, szczególnie te ich momenty, które w praktyce naszej i innych narodów przetrwały próbę życia zwyczajem i nie budzą wątpliwości pod względem swojej wartości dydaktycznej. Natomiast ambicją grona nauczycielskiego jest doprowadzenie na własnym gruncie tych niewątpliwie słusznych i racjonalnych metod do stopnia możliwej doskonałości.

Tak więc znajdziemy w Seminarjum fragmenty heurezy, metody projektów, szkoły pracy, uczenia pod kierunkiem, planu daltońskiego i t. d.

Szczupłość miejsca nie pozwala na potraktowanie kwestji wyczerpująco, ograniczę się tedy do wymienienia paru faktów bezspornych, które każdemu, nawet powierzchownemu obserwatorowi, rzucą się w oczy.

Najczęstszą formą pracy lekcyjnej jest dyskusja, prowadzona przez uczniów z udziałem i pod kierunkiem nauczyciela. Nie jest to jednak, ściśle biorąc, zdobywanie wiedzy, lecz raczej dzielenie się nią, już uprzednio zdobytą. Czasem, a właściwie najczęściej, dyskusja jest poprzedzona krótszym lub dłuższym referatem ucznia, (ustnym bądź piśmiennym), opracowanym w godzinach pozalekcyjnych, samodzielnie albo z pomocą nauczyciela czy wychowawcy. Referat więc stanowi drugą z kolei formę pracy szkolnej ucznia, bardziej od pierwszej żmudną i trudną, lecz o tyle wartościowszą, że musi być poprzedzony mniej lub więcej gruntownym poznaniem zagadnienia. Poznanie to opiera się bądź na samodzielnych obserwacjach czy też badaniach, naprz. w dziedzinie nauk przyrodniczych, bądź na zbadaniu pewnych źródeł i materiałów, bądź też na lekturze dzieł, bądź wreszcie na wrażeniach, przeżyciach i własnych sądach.

Obserwacje i spostrzeżenia tedy są jednym z najważniejszych środków poznania, gromadzenie zaś ich, notowanie, porządkowanie, zestawianie i wyciąganie wniosków, zmierzających do pewnych uogólnień, zasad i praw, stanowi trzeci rodzaj zajęć młodzieży szkolnej w jej trudzie systematycznego wnikiwania do



tajemnic wiedzy ludzkiej. Czynności te mają za stosowanie zarówno podczas badania świata przyrody—żywej i martwej—jak i zjawisk psychicznych, zarówno przy nauczaniu biologii, fizyki i chemii, jak i psychologii czy pedagogiki, w równej mierze podczas nauki o języku czy literaturze, jak i naude o Polsce współczesnej.

Nauki przyrodnicze więcej może, niż humanistyczne i matematyczne, pozwalają zorganizować zdobywanie wiedzy w sposób planowy i systematyczny, a jednocześnie uwzględniający samodzielność ucznia. Umożliwiają bowiem podpatrywanie zagadek bytu przez stosowanie i obserwowanie eksperymentu, co stanowi czwartą formę pracy poznawczej młodzieży seminarjalnej.

Lektura naukowa i wykład nauczyciela, stosowany w pewnych wypadkach usystematyzują, rozszerzają i pogłębiają nabytą mniej lub więcej samodzielną wiedzę. Nazwijmy to piątą formą pracy uczniowskiej. Wynurzenia nauczycieli rzucają sporo światła na omawianą kwestję.

„Zwracam uwagę na ćwiczenie obserwacji i spostrzegawczości; wyłączam z lekcji wszystko to, czego uczeń nie może sam zobaczyć, zbadać, stwierdzić”.

„Rzecz zasadnicza to umiejętne czytanie mapy i wyciąganie podstawowych wniosków o cechach i właściwościach krainy”.

„Umiejętne badanie źródeł historycznych stanowi podstawę wiedzy o przeszłości”.

„Przystępując do jakiejś nowej kwestji, pragnę obudzić zainteresowanie, ciekawość i chęć zgłębienia zagadnienia”.

„By książka stała się nieodzowną potrzebą, codziennym towarzyszem, światem kultury dla chłopca, którego życie płynąć będzie przeważnie w środowisku mało kulturalnym, musi ona przeniknąć do jego duszy, musi go wzruszyć, wstrząsnąć, musi oddziaływać na jego stronę wzruszeniową”.

Czynnik drugi—postawa młodzieży wobec wiedzy—traktowany jest osobno, tam więc znajdzie czytelnik szczegółowe wyjaśnienie kwestji.

Zresztą z tego, co wyżej powiedziałem, widać, że uczeń musi zajmować wobec wiedzy postawę czynną, aktywną i to jest rzecz zasadnicza, decydująca w stopniu najwyższym o korzyściach naukowych z pobytu w Seminarjum.

Wyrażenie — pomoce naukowe — zostało użyte w znaczeniu najogólniejszym i obejmuje to wszystko, z czego może korzystać zarówno nauczyciel, jak i uczeń — jeden przy udzielaniu, drugi przy zdobywaniu wiedzy. Ograniczę się do dwóch rzeczy: pracowni i biblioteki. Seminarjum posiada następujące pracownie względnie sale specjalne: biologiczną wraz z ogrodem, fizyko-chemiczną, geograficzno-historyczną, gimnastyczną, rysunkową i slajdową; w projekcie są sale pedagogiczna i humanistyczna. Rola i zadanie pracowni jest tematem innego opracowania.

Biblioteka liczy 6576 tomów i jest może największym księgozbiorem w naszym rejonie. Podzielona jest na działy — biologiczny, fizyko-chemiczny, geograficzny, gimnastyczny, historyczny, matematyczny, muzyczny, pedagogiczny, polonistyczny, religijny, rysunkowy, slajdowy i społeczny. Każdy dział znajduje się pod zarządem odnośnego nauczyciela, co uprzyjemnia bibliotekę młodzieży oraz nauczycielstwu i czyni z niej poważny czynnik dydaktyczny we wszystkich dziedzinach.

F. K.

## Szkoła ćwiczeń.

Z chwilą założenia Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu została również zorganizowana Szkoła Ćwiczeń, jako niezbędna pracownia, w której młodzież, przygotowująca się do zawodu nauczycielskiego, mogłaby odbywać praktykę pedagogiczną. W pierwszych latach swego istnienia Szkoła Ćwiczeń miała charakter rozwojowy, a będąc uzależnioną od trudnych warunków lokalowych, przechodziła częste

zmiany pod względem stopnia organizacyjnego, porzucając od szkoły jednoklasowej do 7-klasowej włącznie. Po przeniesieniu Seminarjum w roku 1925 do gmachu pobernardyńskiego szkoła ćwiczeń zyskała dogodne warunki dla swego rozwoju pod wieloma względami: zajęła bowiem dostatecznie obszerne, suche i widne sale w budynku, wyposażonym w nowoczesne urządzenia (centralne ogrzewanie, kanalizacja, wodociąg), korzysta ze wszystkich pracowni Seminarjum, z boiska i placu zabaw oraz z ogrodu, gdzie w dni ciepłe i pogodne odbywają się zajęcia szkolne. Budynek szkolny, położony na krańcu miasta i w pewnej odległości od ulicy, obszerny teren racjonalnie rozplanowany i zadrzewiony, uporządkowany staw, to warunki, których może nam pozazdrościć większość szkół w kraju.

Po skasowaniu oddziału 7-go w r. 1951 szkoła ćwiczeń pozostaje sześcioklasową i realizuje program nauczania w zakresie 6 oddziałów szkoły pow. Dobre warunki pracy, należyte zaopatrzone pracownie i biblioteka, nieprzeciążanie klas nadmiarem dzieci, wreszcie odpowiedni ich dobór—umożliwiają nauczycielom szczegółowe przerobienie materiału naukowego, utwalenie go oraz doprowadzenie nawet słabszych uczniów do zdobycia niezbędnych wiadomości. Do dzieci młodszych, nienadążających w nauce za całą klasą, zastosowano nauczanie jednostkowe, które polega na tem, że nauczyciel po skończonych lekcjach pracuje z każdym z tych dzieci oddzielnie, doprowadzając je do zrozumienia zagadnienia lub samodzielnego wykonania pracy. Dzięki temu drugoroczność występuje w poszczególnych oddziałach szkoły ćwiczeń w granicach od 0 do 6%, czyli jest minimalną. Każdy z najniższych trzech oddziałów prowadzony jest przez jednego nauczyciela w ciągu następujących po sobie trzech lat. Daje to nauczycielowi możliwość dokładnego poznania dzieci, zastosowania względem nich odpowiednich środków wychowawczych i sposobów nauczania i następnie wytworzenia przyzwyczajzeń, pożądanych ze stanowiska wychowania moralnego, oraz nawyków do systematycznej pracy szkolnej. W starszych oddziałach zastosowany jest system przedmiotowy; poszczególnych przedmiotów uczą nauczyciele-specjaliści z Seminarjum. Specjalizacja w zakresie przedmiotów nauczania ma duże znaczenie zarówno dla Seminarjum jak i szkoły ćwiczeń: nauczyciele Seminarjum poznają dokładnie teren szkoły ćwiczeń, a doświadczenia, stąd wyniesione, mogą zażytkować do metodycznego przygotowania młodzieży; praca w szkole ćwiczeń pozwala nauczycielowi Seminarjum zgłębić sposoby nauczania swego przedmiotu. Dla szkoły ćwiczeń płyną stąd znaczne korzyści, gdyż metodyczne traktowanie przedmiotu ułatwia dzieciom zdobywanie wiedzy oraz wpływa dodatnio na rozwój ich dyspozycji psychicznych i postępy w nauce.

W dziedzinie metod nauczania, stosowanych w szkole, istnieje duża rozmaitość w zależności od natury przedmiotu i inwencji pedagogicznej nauczyciela. Nauczycielom pozostawiona jest pewna swoboda w doborze środków i sposobów nauczania, w poszukiwaniu nowych dróg i stosowaniu ich, o ile opierają się one na podstawach psychologicznych, czyli są zgodne z prawami rozwoju duchowego dziecka. W ten sposób lepiej są wykorzystane siły i wrodzone uzdolnienia nauczycieli do nauczania i podtrzymany zapal do pracy żmudnej, wymagającej ciągłych wysiłków i doskonalenia się w niej. Baczna uwaga zwrócona jest na nowe zdobycze w dziedzinie pedagogiki i zażytkowanie ich w pracy szkolnej. Nowe metody nie są jednak niewolniczo naśladowane, gdyż wymagałoby to zupełnego przekształcenia szkoły i zorganizowania jej na nowych podstawach. Przeważnie brane są z nich wskazania i myśli, które mogą się przyczynić do ulepszenia i udoskonalenia już stosowanych form nauczania. Dążeniem szkoły jest utrzymanie związku z życiem i wykorzystanie naturalnego środowiska.

W rozkładzie materiału uwzględniane są celowo zagadnienia, które dają okazję dzieciom dochodze-

nia do wyników, przez co zaprawia się dzieci do samodzielnej i twórczej pracy, co może pozostać trwałą dyspozycją na całe życie. Duże usługi w tym względzie daje biblioteka szkolna, dobrze zaopatrzona w odpowiednie książki. Każdy oddział prócz pierwszego ma przydzielone książki, właściwe dla danego wieku, co ułatwia kierowanie czytelnictwem, czuwanie nad jego rozwojem i pielęgnowanie zamiłowań do czytania.

Równoległe z nauczaniem postępuje drugi ważny proces—wychowanie. Szkoła wykorzystuje wszystkie wartościowe środki i okazje dla celów wychowawczych oraz stwarza warunki, które oddziałują wychowawczo na dzieci. Zabiegi i starania wychowawców zmierzają do upodobnienia szkoły do form życia rodzinnego, do wytworzenia pogodnej i radosnej atmosfery, jaka panuje w zdrowej moralnie rodzinie, aby w ten sposób zapewnić dzieciom najlepsze warunki dla rozwoju moralnego i kształtowanie się ich charakterów. Stosunki w szkole oparto więc na wzajemnym zaufaniu, szczerości, życzliwości i miłości, czyli na pierwiastkach uczuciowych, najsilniej wiążących zbiorowość i jednostki z sobą. Poza tem wprowadzono szereg organizacji uczniowskich o charakterze społecznym, ułatwiających dzieciom w dużym stopniu samowychowywanie się. Praca wychowawcza idzie w kierunku zaprawiania dzieci do moralnego postępowania przez wykonywanie dobrych uczynków i świadczeń na rzecz innych (wychowanie przez czyn), przyczem zwrócona jest uwaga na rozwijanie pobudek woli, uszlachetnienie ich i zespolenie. W związku z zaprawianiem stosowane są pouczania moralne, które rozszerzają zakres pojęć dziecka i urabiają pogląd na życie i stosunki ludzkie, wzmacniając w ten sposób motyw woli, nadające pobudkom pożądany kierunek. Zespolenie na stałe szlachetnych pobudek i motywów woli przyczynia się do utrwalenia wartościowych przyzwyczajzeń, które stają się drugą naturą dziecka i są poważnym dobrem na całe życie. Plan pracy wychowawczej przygotowują wychowawcy, natomiast uzgodnienie zamierzeń oraz ustalenie ogólnych środków oddziaływań wychowawczych odbywa się na posiedzeniach Rady Pedagogicznej.

Dzieci szkoły ćwiczeń rekrutują się z różnych ster i różnych środowisk; taki dobór dzieci nie nastręcza jednak specjalnych trudności wychowawcom, natomiast stwarza szersze pole do czynienia obserwacji i stosowania oddziaływań wychowawczych w szerszym zakresie. Dzieci bez względu na pochodzenie chętnie z sobą współżyją i współpracują, często nawiązuje się między nimi prawdziwa przyjaźń, która może przetrwać przez dłuższy okres czasu. Różnice klasowe są naogół dzieciom obce.

Całokształt warunków, w których odbywa się praca w szkole ćwiczeń, oraz organizacja nauczania i wychowania, uwzględniająca nowoczesne wymagania pedagogiczne, sprzyjają, z jednej strony wielostronnemu rozwojowi dzieci, a z drugiej—czynią ze szkoły ćwiczeń dobry teren do odbywania praktyki pedagogicznej przez młodzież Seminarjum. Uczniowie kursu czwartego i piątego nie tylko mają możliwość częstego obcowania z dziećmi oraz czynienia obserwacji różnych przejawów ich życia i poszczególnych fragmentów pracy szkolnej, ale jednocześnie sami prowadzą lekcje praktyczne i biorą czynny udział w pracach wychowawczych, zdobywając w ten sposób odpowiednie nastawienie i niezbędne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego. *A. P.*

## Szkolne schronisko wycieczkowe.

Uznając Łowicz jako punkt turystyczny Ministerstwo W. R. i O. P. założyło przy Seminarjum Łowickiem szkolne Schronisko wycieczkowe. Schronisko posiada 20 łóżek. W czasie miesięcy zimowych przyjmowane są wyłącznie wycieczki męskie, zaś w czasie ferij letnich wycieczki szkół męskich i żeńskich. Opłata za nocleg od osoby wynosi 30 gr.

## Królestwo śmiechu, radości i życia.

„Miłujcie dzieciństwo, — sprzyjajcie zabawom dziecka, jego radościom, jego pełnej wdzięku istocie.

Któż z Was nie żałuje owych chwil życia, kiedy uśmiech wykwił na ustach Waszych, kiedy pokój stałe gościł w duszach Waszych\*.

*Rousseau.*

Zdawałoby się, że kryzys gospodarczy, ogólne zubożenie, bezrobocie, a w związku z tem depresja duchowa, gnębiąca społeczeństwo, musi zaciążyć nad szkołą, dziećmi i nauczycielem.

Zdawałoby się, że ani dziecko, ani nauczyciel nie mają skąd czerpać radości, że przygnębienie ogólne ogarnia szkołę, że szkoła, jeżeli nie trupiarnią cuchnie, to zalatywać musi wstrętnym zapachem nudy i zniechęcenia.

Zdawałoby się, że dziecko, słysząc stale utyskiwania na złe i ciężkie czasy, a nawet bardzo często odczuwając na własnej skórze i żołądku skutki „złych czasów”—musi mieć duszę zatrutą jadem smutku i zwątpienia.

Komu się tak zdaje—niech zwiedzi szkołę ćwiczeń Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, a przekona się, że jeżeli szkole czegoś brak, to braku śmiechu, radości i życia nie odczuwa wcale. Nie odczuwa dlatego, ponieważ zawsze pamiętamy o tem, że lata dziecięce nie powracają, więc też i radości krótkotrwałe—a tak dla dzieci cennej—szkoła nasza stara się dzieciom dodać, ale nigdy zabrać; zatrucie dzieciństwa bólem i goryczą uważamy za wielką zbrodnię—tak wielką, że uwiązanie kamienia zwykłego (bo młyńskiego szkoda) do szyi i utopienie się w błękitno-brudnej Bzurze—zbrodni tej odkupić nie zdoła. Pielęgnowujemy w dziecku istotne cechy człowieczeństwa: godność osobistą i dążenie do samodzielności. Cechy te rozwinąć się mogą tylko w atmosferze zaufania. Wytworzyliśmy więc taką atmosferę i otaczamy nią wszystkie dzieci naszej szkoły — co znów pociąga za sobą konieczność stosowania dużej swobody w wychowaniu. A swoboda w wychowaniu—to unikanie zakazów i nakazów, unikanie stosowania kar, zatrujących duszę dziecka. Tu mamy na uwadze jeden z naszych celów: wyrobienia wśród dzieci zdolności do samowychowania t. j. do panowania nad sobą. Do celu tego zmierzamy konsekwentnie. Nie znaczy to jednakże, że pozostawiamy dzieci same sobie. Pozornie tylko schodzimy na plan drugi, otaczając dzieci taktownym nadzorem—troskliwą opieką.

Skutki takiego postępowania są widoczne w radośnie patrzących oczach naszych dzieci, w ich uśmiechniętych twarzyczkach, w beztróskich zabawach i w chętnym wykonaniu obowiązków, jakie nakłada szkoła.

Przejdźmy się po klasach w czasie pracy. Zobaczymy nastrój pogodny, radosny, wesoly, w miarę poważny i odpowiednie ustosunkowanie się do pracy.

Zwróćmy uwagę na dzieci podczas przerw międzylekcyjnych: ile życia, temperamentu, ile beztróski i swobody, a jednak ile grzeczności w stosunku do siebie i starszych.

Zajrzyjmy na boisko szkolne po zajęciach szkolnych—zobaczymy pełno działwy, która dąży na teren szkolny, bo czuje się tu dobrze, swobodnie, bezpiecznie, wesolo.

Przyjdźmy na zbiórki naszych „Wilcząt”, a zobaczymy rozgorzałe oczęta i zarumienione z wielkiego zadowolenia buziaki,—a wówczas powiemy, że szkoła ćwiczeń to naprawdę królestwo śmiechu, radości i życia.

*Cz. M.*

**Polski Czerwony Krzyż**  
niesie pomoc wszystkim, którzy cierpią



# Internat.

Instytucja internatu winna być w myśl założeń Władz Szkolnych terenem owocnej pracy wychowawczej, zwłaszcza, wobec młodzieży, pochodzącej z niższych środowisk kulturalnych, która w znacznej większości zapelnia internaty seminarjów nauczycielskich. Widocznie dobrze rozumiano istotę tego założenia, skoro w chwili organizowania Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu powołano do życia także internat, który—po przejściu różnych faz organizacyjnych—razem z uczelnią rozwija się coraz pomyślniej, pozwalając na osiąganie poważnych wyników w dziedzinie wychowania.

Największą troskę Zarządu Internatu, z którym współpracuje w dziedzinie gospodarczej Rada Opiekuńcza Internatu, stanowią zabiegi i starania, aby wszystkie urządzenia internatu oraz cała organizacja jego wewnętrznego życia były celowo do sprawy wychowania przystosowane.

Regulatorem życia w Internacie jest regulamin dnia, do którego stosują się wychowankowie od chwili rannego wstawania, aż do udania się na spoczynek nocny, co jest z całą ścisłością przez Wychowawców Internatu oraz organa Samorządu Uczniowskiego przestrzegane. Regulamin dnia jest tak ułożony, że uczniowie mogą:

- 1) w całej pełni wykorzystać czas przeznaczony na pracę umysłową;
- 2) przebywać tak latem jak i zimą w odpowiedniej porze na świeżym powietrzu (uprawianie sportów, gier, zabaw, czas do dyspozycji ucznia i t. d.);
- 3) korzystać ze spoczynku nocnego 8½ godz. na dobę;
- 4) spożywać posiłki w porze, zgodnie z wskazaniami higieny ogólnej.

Oczywiście najważniejszą rolę odgrywa tu sam lokal, przeznaczony na pomieszczenie tak skomplikowanej intylucji, jaką jest internat. Dbalosc i ustawiczna troska o higienę i estetykę wewnętrznych urządzeń i pomieszczeń Internatu jest jednym z pierwszych zadań Dyrekcji Seminarjum i Wychowawców. Obecny internat posiada dobre warunki. Zajmuje 2 jasne i duże sale na sypialnie, które mogą pomieścić ponad 80 wychowanków, stołownię o 100 miejscach,—w której uczniowie spożywają 5-cio krotnie w ciągu dnia zdrowe i smaczne posiłki, według jadłospisu, ułożonego zgóry na 28 dni, a opartego na wskazaniach higieny), świetlicę i teatrzyk, które obok stołowni stanowią główny teren nabywania przez wychowanków ogólnej kultury towarzyskiej i obyczajowej, 5 sal naukowych, przeznaczonych na odrabianie lekcji, umywalnię, natryskownię, czynną raz w tygodniu, infirmerję, łaznia, szatnię i ping-pongownię, która szczególnie w porze zimowej jest ożywiona. Do dyspozycji wychowanków jest ponadto rozległy ogród, boisko sportowe, korty tenisowe, staw i t. d.

Wszelkie przepisy i zabiegi wychowawcze, stosowane na terenie Internatu, mają na celu wytworzenie, drogą systematycznego kształcenia przyzwyczajenia, podstawowych cech charakteru wychowanków, którzy w przyszłości mają być dobrymi obywatelami kraju i wychować przyszłe pokolenia.

A. S.

## Ogród szkolny.

Od roku 1925, czyli po objęciu w posiadanie budynków i terenu po-bernardyńskiego, Seminarjum postawiło sobie za cel doprowadzić ogród szkolny do możliwie estetycznego wyglądu i do wykorzystania leżącej niegdyś odległością ziemi dla celów wychowania i nauczania. Nie było to rzeczą łatwą. Teren, na którym obecnie znajduje się ogród szkolny, to znane bagno i trzęsawisko, to skrawek ziemi, przedstawiający niegdyś obraz mokrego Polesia, pe-

len, wody, rowów, dolów, pokrytych trzcina, tatarakiem, siłowiem i wszelakim szuwarem.

Miejsce koło budynku szkolnego było zbiorem kamieni, gruzów, rumowisk i ukrytych fundamentów budowli z minionych czasów, wreszcie brak ogrodzenia na długości blisko jednego kilometra i wiele innych zapór i przeszkód nie działały wcale zachęcająco do zakładania ogrodu.

Jednak należało ruszyć z miejsca. W pierwszym rzędzie przystąpiono do zlokalizowania wody, odszlamowania stawu i ustalenia szkarp. Wydobyty szlam, po odkwaszeniu i przemacerowaniu, blisko rok młodzież—w wolnych chwilach od nauki szkolnej—rozwoziła wózkami na niżej położone tereny. Czyn ten należy podkreślić, jako żywy dokument pilności i zrozumienia obywatelskiego ze strony uczniów.

Po niwelacji terenu, która trwała około 3 lat, przystąpiono do ogrodzenia terenu siatką drucianą, przymocowaną do słupów betonowych, jednak front pozostaje do roku 1931 terenem bezpiecznym—otwartym. Po tych wstępnych pracach od roku 1928 otoczenie szkoły zaczyna z wolna zmieniać swój wygląd i dzikie pole ogrodu przekształca się w szmat ziemi możliwy już do uprawy.

Zkolei przystąpiono do szczegółowego rozwiązania planu ogrodu, projektowanego przez radcę p. Zaykowskiego i zatwierdzonego przez Min. W. R. i O. P. We własnym zakresie, wspólnie z młodzieżą szkolną, Seminarjum rozwiązuje systematycznie co roku pewną część planu. Uczniowie oprócz pracy zaznajamiają się praktycznie z przenoszeniem planów z rysunków na teren, ze sposobem wytyczania dróg, kwater, grządek, z zakładaniem trawników, kwietników, z wykopywaniem, dołowaniem i sadzeniem drzew owocowych, parkowych i krzewów ozdobnych, z prowadzeniem szkółek, z przygotowaniem inspektów, z przyrządzeniem kompostu i jego zastosowaniem, z obróbką ziemi na wiosnę i w jesieni, z zastosowaniem nawozów naturalnych i pomocniczych, z narzędziami do obrabiania ziemi i do hodowli roślin i t. d. i t. d.

Prace te miały zawsze za podkład nie tylko względy gospodarcze, przyswojenie sobie przez młodzież praktycznych, a w przyszłym zawodzie nauczyciela niezbędnych potrzebnych umiejętności, lecz towarzyszył im zawsze pierwiastek wychowawczo-obywatelski.

Dzisiaj ogród szkolny, mimo, że nie stoi jeszcze na wysokości swego zadania, że wiele jeszcze trzeba nakładu pracy i pieniędzy, aby mógł w pełni odpowiadać wymogom piękna i dydaktyki, to jednak stwierdzić należy, że dzięki wysiłkom szkoły i pracy młodzieży jest doprowadzony do takiego stanu, który pozwoli może już w niedługim czasie na osiągnięcie istotnych wartości, jakie wypłynąć winny z posiadania ogrodu szkolnego.

W okresie, kiedy rozbrzmiewa hasło szkoły pracy, ogród już spełnił częściowo swoje zadanie, gdyż oprócz zdobywania przez uczniów wiadomości przyrodniczych i gospodarczych, wyrobił w umysłach młodzieży pojęcie o wartości planowej i zorganizowanej pracy zbiorowej, która ze względów wychowawczych, narodowych i społecznych posiada duże znaczenie i walory.

Prace w ogrodzie wypluwają i wiążą się ściśle z postulatami współczesnej pedagogiki i dydaktyki, jak również wynikają z zarządzeń M. W. R. i O. P., które w programie nauczania przyrody uznało ogród szkolny za niezbędną część składową szkoły. Ogród szkolny to żywa książka, dla wszystkich zawsze otwarta i dostępna, to skarbnica dostarczająca w każdej chwili moc materiału poglądowego, wreszcie to jeden z terenów organizowania pracy zbiorowej oraz wyrabiania poczucia odpowiedzialności gromady.

Wł. St.

**Pomóż Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi  
w akcji humanitarnej.**

## Praca wychowawcy.

Seminarjum jest szkołą specjalnego typu, której zadaniem jest nie tylko nauczyć, ale także wychować sprawny typ obywatela. Cel ten osiąga się nie tylko przez nauczanie, ale i przez cały szereg różnorodnych zabiegów. Trudno doprawdy ująć w jakiejś ramy przeróżne czynności, jakie spełnia wychowawca w ciągu swej pracy. Skala ich jest bardzo duża.

Poczynając od rannego wstawania, przez mycie, śniadanie, lekcje, obiad, czas wolnego wyjścia, kolację, t. zw. silentium\*), aż do chwili ułożenia się do snu i w czasie jego trwania — słowem w ciągu całego przebiegu dnia szkolnego czuwa wychowawca, który jest regulatorem życia młodzieży, powierzonoj jego pieczy.

Każdy nieomal gest, każdy krok, każde posunięcie ucznia stwarza szereg momentów, w których wychowawca ma głos, głos przyjacielskiej rady, pouczenia, zalecenia, wskazówki...

Wychowawca ingeruje dyskretnie w przeróżne sprawy drobne, wracając uwagę na czystość i całość odzieży, łagodząc spory i konflikty, zachęcając do pracy, udzielając wyjaśnień z takiej czy innej dziedziny życia lub wiedzy, udzielając napomnień za uchybienia lub wykroczenia, przyzwyczajając do posilkowania się różnymi urządzeniami, układając częstokroć nawet nóż i widelec w niewprawnej dłoni. W pracy tej stosowana być musi szeroko uwzględniona indywidualizacja: jednemu trzeba przemówić do ambicji, drugiemu do sumienia, trzeciemu zagrać na uczuciach, innemu wreszcie spojrzenie wystarczy. Skala oddziaływania bardzo rozległa.

Lecz w Seminarjum jest uczniów gromada, i nie tylko jednostkami, ale całą tą gromadą musi zajmując się wychowawca i jest za nią odpowiedzialny. Tę gromadę, tę miniaturową społeczność należy zaprowadzić do życia indywidualnego i zbiorowego, zrobić na przyszłych obywateli, przyszłych wychowawców nowych pokoleń.

By cele te osiągnąć, wychowawca musi wykonywać każdą nadarzącą się okazję, a częstokroć stwarzać cały szereg sytuacji, które będą podstawą do różnorodnych wskazówek, pouczeń, przykładów.

Dla przyswojenia młodzieży form życia towarzyskiego trzeba urządzać wieczorki i zabawy, nie wyłączając tanecznych. Ilekż zapytań stawiają chłopcy w związku z taką imprezą, jakie kwestje ich zastanawiają, jakie wątpliwości się rodzą, po rozstrzygnięciu których zwracają się do wychowawców z prośbą o radę lub pouczenie. Lecz życie nie ogranicza się tylko do form towarzyskich, a wymaga wytrwałych, świadomych i przygotowanych pracowników w różnych dziedzinach. Z takimi formami życia trzeba również zaznajomić młodzież, by wychowanek po opuszczeniu Seminarjum i objęciu samodzielnego i odpowiedzialnego stanowiska wśród społeczeństwa nie zagubił się w lesie zagadnień publicznych, lecz orjentował się w nich, umiał stać się pożytecznym pracownikiem, a nawet potrafił organizować życie w ośrodku swej pracy.

Uczy się więc chłopca czytać gazety i referować zagadnienia polityczne, gospodarcze, oświatowe, kulturalne i t. p. na „żywym dzienniku”, uczy się wygłaszać przemówienia i oswoja z wystąpieniami przed szerszym audytorjum na akademjach, obchodach uroczystościach szkolnych, kształci się gust i wyrobienie estetyczne przez przygotowywanie dostosowanych do okoliczności dekoracji, uczy się karność i konieczności podporządkowywania potrzebom gromady, uczy się poszanowania cudzej i wspólnej własności na zebraniach „Bratniej Pomocy” i „Samorządu Uczniów Internatu”, gdzie każdy młodzieniec zdobywa konieczne wyrobienie społeczne, wypowiadając bolączki lub życzenia własne i kolegów, stawiając wnioski, głosząc, wybierając Zarzą-

dy, składając sprawozdania z działalności, sprawozdania z lustracji ksiąg, krytykując, rzucając projekty i t. d.

Te i szereg innych instytucyj i organizacyj uczniowskich powołanych do życia przez wychowawców wyrabiają samodzielność młodzieży, kształtują charaktery, one wreszcie są kuźnicą wyrobienia społecznego i wychowania obywatelskiego. Tu wychowawca obserwuje młodzież, tu poznaje charaktery i temperamenty jednostek, tu poszukuje i znajduje drogi do urobienia i kształtowania poszczególnych osobników i całej gromady na ludzi aktywnych, świadomych swych dążeń—obywatelnionych. A. K.

## Wychowawca ma głos.

Z radością i dumą młodzież 1905 roku zdobywała szkołę polską. Nauczycielstwo, doceniając powagę chwili, opuszczało progi obcej duchem uczelni, aby oddać twórcze swe siły nowopowstałym polskim zakładom wychowawczym. Trudności dostosowania programów do potrzeb życia na długo **oddali głos nauczycielom**, mającym przedewszystkiem na uwadze przygotowanie młodzieży do egzaminów komisyjnych rządu obcego.

**Dzisiaj—kiedy zmora przeszłości zniknęła—wychowawca ma głos.**

Odpowiedzialność wychowawców wzmagą się z chwilą, kiedy nowa reforma szkolna, przenosząc młodzież ze szkół niżej zorganizowanych do sześćcio i siedmio-klasowych, do czteroletniego gimnazjum, bądź szkoły zawodowej, do liceum i t. d., stawia ucznia w coraz to nowych warunkach ze względu na teren, otoczenie kolegów i personel nauczycielski. Przewycięzenie tych trudności może nastąpić dzięki jednolitemu programowi wychowawczemu w szkołach, przekazujących uczelniom nadrzędnym młodzież samodzielną, wyrobioną—wychowaną, podobnie jak to miało miejsce przez szereg lat przy przejściu ze szkoły ćwiczeń do Seminarjum. Głos zatem winien mieć wychowawca:—jako nauczyciel pewnego działu, zdążającego harmonijnie do wspólnego celu i jako wychowawca klasowy—opiekun—zcalający pracę nauczycieli, wysiłki indywidualne młodzieży, samorządu gromady i opieki domowej.

Wychowawca klasowy, jeżeli chce wypełnić należycie nałożone nań obowiązki, musi zabrać głos na komisji klasowej, ustalając na mocy szczegółowego badania stan zdrowotny i poziom jednostek i klasy, winien uzgadniać wymagania poszczególnych członków komisji w związku z programem, aby ambicje bądź zamiłowania poszczególnego naukowca nie godziły w możliwości wychowanków, nie skreślały wartości wychowawczych całości pracy.

Wychowawca planowo organizuje życie klasy, przechodząc z formy rządzenia do roli opiekuna i doradcy w samorządzie, który stworzyć musi atmosferę pracy i samowychowywania. Zbiorowa ambicja gromady musi wyeliminować poczynania wybitnie złe i powołać indywidualności dodatnie do stopniowego podnoszenia poziomu klasy w każdej dziedzinie. Specjalne zagadnienia, zaplanowane przez wychowawcę na okresy bądź lata, winny zdążać do celu, wysuniętego jako naczelny, przez Radę. Powyższe sprawy omawiane być winny na stałych godzinach wychowawczych.

Wspólny obowiązek i zainteresowanie łączy wychowawcę z rodzicami przy wychowaniu młodego pokolenia, które będzie bogactwem bądź ciężarem państwa. Sprawy ogólne należy załatwiać rzeczowo na zebraniach rodziców mając na względzie jedynie dobro gromady szkolnej. Sprawy indywidualne ucznia muszą być omawiane li tylko z opieką zainteresowaną ewentualnie w obecności nawet wychowanka.

Szczerłość i poznanie prawdy jest celem konferencji i zawsze znajdują się środki do pomyślnego rozwiązania każdej trudności. Cała wartość współpracy z rodzicami polega na wzajemnem zaufaniu. Wiele

\*) Silentium— czas przeznaczony na odrabianie lekcyj.



jest jednak trudności. Tradycja wzywania rodziców, jedynie aby ich gromić, aby wytykać wszystkie wady ich dzieci, grozić wydalaniem bądź stawiać żądania natychmiastowego regulowania należności — mści się. Tak zwana okresowa konferencja, nie może przekształcać się w publiczną naganą, obrażającą uczucia rodziców, mających dzieci mniej zdolne, bądź mniej opanowane, bo nie nawiąże serdecznych nici domu ze szkołą. Jeżeli się jest wychowawcą trzeba poświęcić trochę czasu i trudu, znaleźć drogę, aby jednych ośmielić, drugich zjednać, innych przekonać, że w szkole wszelkie zarządzenia i prace zdążają do jedyne go celu — pomyślnej przyszłości wychowanka. Seminarjum kroczy taką drogą. W życiu pozaprogramowym, pozaszkolnym, wychowawca winien brać czynny udział, bo chcąc poznać wychowanka, musi znać jego warunki domowe. Zarówno warunki moralne jak i higieniczne (t. j. warunki pracy, odżywiania i odpoczynku) wiele mogą wychowawcy wyjaśnić.

Terenem rozpoznania bardziej ukrytych cech charakteru powierzonej młodzieży, ich uzdolnień, oraz wyrobienia towarzyskiego jest świetlica, boisko, wycieczka bądź sala balowa. Te niedoceniane, a tak ważne momenty w życiu szkolnym, te jasne chwile dla młodego wieku, osładzające plony pracy programowej, najwdzięczniej oplacają wysiłki wychowawcy, gdy szara codzienna praca opromieni radość życia, którą szkoła polska winna zapewnić młodzieży.

Zakończenie roku. Na początku roku przyjęto plan pracy, z końcem Rada Pedagogiczna otrzymuje od wychowawcy sprawozdanie. Mylnie jest przekonanie, że wychowawca powinien bronić. Kogo bronić i przed kim?... Jeżeli obowiązkiem nauczyciela jest nauczyć, wychowawcy wychować, to bronić winni się — zainteresowani. Wychowawca klasowy winien objaśnić Radę Pedagogiczną w jakich warunkach odbywała się praca, jakie trudności wywołały pewne niedociągnięcia, notowane jako niedostateczne postępy. Wyjaśnienia, charakteryzujące ucznia dodatnio bądź ujemnie, winny być umotywowane, nie zaś oparte na uczuciowym stosunku do wychowanka. Nauczyciel, dyskwalifikujący ucznia bez poważnych motywów, bądź dyskwalifikujący gromadnie, krzywdę czyni pracy zbiorowej i winien tłumaczyć się z lekceważenia obowiązków bądź nieumiejętności wczuwania się w istotę pracy szkolnej.

W normalnych warunkach praca roczna winna osiągnąć poziom do promowania. Wyzbyć się tylko należy przestarzałej loterii szkolnej (tak znanych decydujących odpowiedzi bądź klasówek rocznych), a młodzież nauczy się pracować systematycznie dla samej wiedzy. Jeżeli widomym znakiem pomyślnej pracy okresowej są oceny — rocznej zaś promowanie, to jak ważną jest w pracy wychowawczej konferencja okresowa, bądź roczna z klasą. Oceny nabierają wówczas treści. Dla jednych to zachęta, pobudzenie woli, — dla drugich stwierdzenie przyczyn i skutków, dla innych kilka słów wywołujących zadowolenie ze spełnionego obowiązku.

Dziwnym, niewytłumaczonym byłoby pominięcie powyższego zabiegu. Tajemnica dla młodzieży, akt oskarżenia przed rodzicami? Niech dziecko poniesie plony swej pracy rodzicom, niechaj wie, że czeka ją ta chwila radosna bądź trudna. Poczucie odpowiedzialności za wypełnianie obowiązków krzepić będzie wolę wychowanka w momentach załamania uczuć, skłonny będzie ulec zbiorowej woli samorządu, podda się psychozie sumiennej pracy nad sobą.

Trudniej jest wychowywać aniżeli uczyć, lecz trud poniesiony dla młodzieży odpowia założeniom publicznej szkoły wychowania obywatelskiego.

J. S.

## Wycieczki szkolne.

Oddawna znaną jest rzeczą, że podróże kształcą. Doceniając tę zasadę, szkoła nasza organizuje wycieczki, celem zapoznania młodzieży z pięknem

przyrody naszego kraju, zabytkami chlubnej przeszłości, z ludem, jego życiem i zwyczajami, z warunkami pracy robotnika w ciężkim przemyśle na Śląsku, z męczącym trudem górnika w kopalni soli lub węgla i t. d.

Pierwszą wycieczkę odbyli uczniowie Seminarjum do Krakowa w roku 1921. Od tego czasu urządzone są rok rocznie dalsze lub bliższe wycieczki. Racionalne prowadzenie wycieczek datuje się od roku 1927. W roku tym Rada Pedagogiczna uchwaliła program wycieczek i regulamin funduszu wycieczkowego, który powstawał ze składek uczniowskich po 4 zł. miesięcznie od ucznia. Kurs I zwiedzał Warszawę, względnie Puszczę Kampinowską i Płock; kurs II Łódź; kurs III Pomorze względnie Wileńszczyznę, lub Małopolskę wschodnią; kurs IV Kraków, Wieliczkę, Ojców, Zagłębie Dąbrowskie i Śląskie i Tatry; kurs V odbywał wycieczkę pedagogiczną do Warszawy.

W roku 1929 stu czterdziestu kilku uczniów zwiedziło Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, poczem wszyscy wyjechali nad polskie morze do Gdyni i na Hel.

Ciężkie warunki materialne nie pozwalają obecnie na organizowanie dalszych wycieczek. Tylko kurs IV odbywa rokrocznie w pierwszych dniach września tradycyjną 10 — 14-dniową wycieczkę do Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego i w Tatry. W powrotnej drodze wycieczka zatrzymuje się na jeden dzień w Częstochowie, gdzie młodzież u stóp ołtarza Królowej Polski składa podziękowanie za szczęśliwą podróż i prosi o zdrowie i błogosławieństwo w dalszej pracy.

F. S.

## Praca społeczna grona nauczycielskiego Seminarjum.

Nietylko chlebem człowiek żyje...

Nietylko znojnny trud i jednostajna, codzienna praca zawodowa wypełnia życie nauczyciela Seminarjum, gdyż jako ten, „który z żywymi ma naprzód iść, po życie sięgać nowe”, każdy członek grona, zgodnie ze swymi ideałami, upodobaniami, lub przygotowaniem fachowym i naukowym, w miarę swych uzdolnień, sił i możliwości oddaje część swego czasu, swych umiejętności i swego ja pracy społecznej — pro publico bono.

Nie będziemy tu wymieniać dorobku pracy społecznej nauczycieli za cały okres istnienia Seminarjum, pominiemy milczeniem instytucje, gdzie członkowie grona poprzestają na oplacaniu stałych składek miesięcznych, a ograniczymy się tylko do wymienienia tych instytucji, organizacji i przedsięwzięć społecznych, którym w ostatnim roku szkolnym nauczycielstwo Seminarjum oddawało swój czas, rzucało inicjatywę poczyniń i działania, pracując w ich Zarządach, komisjach lub organach wykonawczych.

Pracują więc członkowie grona w instytucjach związanych z powołaniem nauczyciela, jak: Rada Szkolna Powiatowa, Wydział wykonawczy Rady, Dozór Szkolny m. Łowicza, pracują jako rodzice i opiekunowie młodych pokoleń w Tow. Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, w Kole Rodziców ucz. gimnazjum żeńskiego, w Kole Opieki Rodzicielskiej nad Młodzieżą Szkoły Ćwiczeń i Seminarjum, pracują w organizacjach zawodowych, jak Związek Nauczycielstwa Polskiego, prowadzą instytucje spółdzielcze: „Księgarnię Łowicką” i „Nauczycielską Kasę Samopomocy”, spieszą z pomocą bliźnim w Komitecie Dożywiania Dzieci, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, Tow. Przeciwgruźliczem, prowadzą prace badawcze terenu powiatu w Komitecie Regionalnym, podnoszą kulturę ludności w Uniwersytecie Ludowym im. W. Reymonta, Ognisku Kultury i Sztuki Książkowej w Złakowie Kościelnym, propagują region w Oddziale Polskiego Tow. Krajoznawczego i Redakcji „Życia Łowickiego”, współdziałają w rozwoju stowarzyszeń, stojących na gruncie wychowania obywatelskiego w Towarzystwie

Przyjaciół Strzelca i Kole Przyjaciół Harcerstwa, zabiegają o typ karnego, zdrowego i zahartowanego obywatela w Powiatowym Komitecie P. W. i W. F., Powiatowej Komendzie Hufca Harcerskiego i Oddziale Związku Strzeleckiego w Łowiczu, uświadamiają i prowadzą młodzież wiejską w Związku Młodzieży Ludowej, starają się uświadomić i zabezpieczyć ludność na wypadek wojny, działając w L. O. P. P., dbają o kształcenie uczuć i podniesienie kultury muzycznej w Tow. Miłośników Muzyki, troszczą się o zachowanie powabu, uroku i piękna natury w Wojewódzkim Zarządzie Ligi Obrony Przyrody, otaczają pieczołowitą opieką świat czworonogów i skrzydlatą rzeszę śpiewaków w Lidze Przyjaciół Zwierząt, wreszcie chronią ludność miasta od płacenia nadmiernych cen za produkty spożywcze w Powiatowej Komisji Badania Cen.

Przez tę litanję instytucyj i organizacyj, rządzących się własnymi statutami, nauczycielstwo Seminarjum pracuje w różnych Komitetach stałych obchodów jak: imienin Marszałka, Konstytucji 3-go Maja, święta 11-go listopada, O. P. L., w Komitetach okolicznościowych jak 70-letniej rocznicy powstania styczniowego i t. p., dając zawsze ze swego grona prelegentów, przygotowując chóry, produkcje muzyczne, biorąc w swe ręce kierownictwo stroną dekoracyjno-artystyczną lub wreszcie nawet porządkową. A. K.

## Uczniowie mówią...

### On, oni i my.

Rok 1914—szósty sierpień.

Brygadjer Piłsudski wkracza na czele garstki „szaleńców” w granice Królestwa, wypowiada Rosji wojnę. Wiedzie swych chłopców na święty bój—za Polskę! Znaczą krwią bohaterów wąskie jary Łowczówka i Mołotkowa, przebiega mroczne głębiny dolin karpackich, walczy w sandomierskich urwistych wąwozach, zatacza półkola, rozwija skrzydła nad Styrem, Stochodem i Bugiem.

Koledzy! Was tam jeszcze nie było. Nie znałście Go. Coś tylko, jakby echa dalekie dźwięczało imię Jego przy kominku w jesienne, dżdżyste wieczory, coś, jakby przeczucie płynęło z piosenek nuncyonalnych „na dobranoc”, a potem w snach zjawiała się Jego postać na koniu ognistym z szablą piorunową w dłoni.

Minęło kilka lat zmagania, trudów i krwi ofiarnej. Na tle walczącej się w gruzy potęgi zaborców—powstała Polska—młoda, uśmiechnięta... Lecz oto luna od wschodu czerwona krwią i pożogą wytryska. Nadchodzi lipiec 1920 roku.

Na zew—Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Wszyscy na front!—zerwały się młode sokoły pełne zapału i wiary. Zakute w zbroję woli i poświęcenia hufce stanęły pod rozkazami Naczelnego Wodza.

Szkoła nasza nie pozostała w tyle. W liczbie 95 uczniów i 11 profesorów opuszczają ławy szkolne i idą walczyć za Wiarę i Ojczyznę.

Przebiegają w szalonym pędzie równiny Mazowsza, stają na czatach pod Miastkowem i Komarowem, pełnią posterunki pod Korczakami—Surażem—Komarowem.

Sny się spełniły, marzenia zostały urzeczywistnione. Wszak biją się za Tę „co nie zginęła”, a nad niemi czuwa On—„Wódz z szablą piorunową”.

Wrócili okryci chwałą, przyozdobieni Krzyżami zasługi i waleczności. Nie wszyscy jednak: siedmiu złożyło swe młode życie na ołtarzu Ojczyzny,—jako zadośćuczynienie za krew przodków, jako fundament niewzruszony pod nowe siły, nowe zamiary.

Węzły miłości i braterstwa, zadzierzgnięte na polu walki z ukochanym Wodzem przez starszych

kolegów w znoju i trudzie—przetrwały, przeszły do dusz naszych, stały się ogniwami łańcucha, skuwającymi nasze życie z życiem Marszałka, nasze ideały z Jego ideałami.

Jak wtedy w momentach próby ogniowej, w chwilach napięcia nerwów krzepił ich serca, zażgrzewał do walki, tak dzisiaj w czasach „wyścigu pracy” jest dla nas wzorem i wodzem duchowym.

Żyjemy w okresie przełomowym. Idzie ku nam nowa, nieznaną przyszłość. Musimy wyjść tej przeszłości na spotkanie, musimy uderzyć „w czynów stal” wziąć żywy udział w życiu społecznym, by czynnie służyć państwu i narodowi polskiemu!

W poczynaniach tych On — nasz Patron — będzie przewodził, a my Mu dotrwamy!

Józef Rzap  
uczeń IV-go kursu.

### Na start.

Młodzież dzisiejsza, tak mi się przynajmniej wydaje, zapatruje się na życie realnie i dlatego odrzuca górne hasła minionego stulecia, walczy z werbalizmem i wszelką hipokryzją.

Ale znajduje się i dużo „negatywu” pośród społeczeństwa uczniowskiego (bo gdzież go niema?) Ogólne jednak nastawienie młodzieży na sprawy życia społecznego i państwowego występuje pod kątem jaknajwiększego zrozumienia. Przynajmniej zrozumienie zaczyna się budzić w młodych umysłach.

Szkoła, jak i inne społeczeństwa, przeżywa okres rekonstrukcji wewnętrznej, która wznosi rusztowania przyszłej pracy w szkole. Wiek przełomu. Wyrastają nowe formy społeczne, nowe idee... Zmienia się oblicze społeczeństw. Zmieniają się poglądy. Nowy człowiek.

Nastają nowe czasy, którym idą na spotkanie kadry młodzieży, zaprawiającej się do przyszłej pracy obywatelskiej i wychowawczej.

Idziemy my!

Czujemy, że zbliża się nasze południe...

Wielkie południe! Mocny zapach róży Wypiańskiego (ale, jak ostre jej kolce!)... Zaczniemy szukać „złotego rogu” Jaśka; zaczniemy szukać go wszędzie: pod strzechami wiejskich chat zapadłego Polesia, w huczących transmisjach wielkich fabryk, w duszach idącego pokolenia...

Nie słuchamy snoba, szepczącego nam obłudne słowa. Uciekamy od niego jaknajdalej. Wypowiedzieliśmy zdecydowaną bojówkę umysłową.

I zwyciężymy! Bo tkwią w nas nieodkryte siły potencjonalne, jedynie trzeba umieć je użyć we właściwym kierunku, a wysiłek nie pójdzie na marne.

Od Wisły płynie do nas jakiś potężny rapsod przeszłości. To On, przemówił tą „mową własną”. To On, „bohater sierpniowego czynu”, uosobienie wolności. Hetman dusz. Wy tężmy słuch!

Podajmy sobie dłonie z czcią i zaufaniem braterskiej jedności.

I wtedy świat będzie „jak zaczarowany”. I wtedy zdobędziemy nie tylko respekt u naszych sąsiadów, ale i wewnętrzne zadowolenie.

A więc: **na start!**

Durmaj Stefan  
ucz. IV kursu.

### Praca społeczna uczniów Seminarjum.

**Drużyna harcerska** przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim istnieje od roku 1918, początkowo pod nazwą 3-ej łowickiej, a obecnie 10-ej Mazowieckiej Drużyny Harcerzy im. J. K. Ordona. Oprócz prac związanych ściśle z własnym wykształceniem harcerskim drużyna prowadzi również pracę społeczną. Jest to praca kierownicza w trzech drużynach harcerzy i tyłuż nowopowstałych gromadach zachowowych na terenie szkół powszechnych oraz w drużynie rzemieślniczej.

W czasie świąt Bożego Narodzenia drużyna urządza choinkę dla ubogiej diatwy, zaś w roku bie-



żącym w czasie świąt przy pomocy orkiestry 10 p.p. zorganizowano zajęcia świelicowe dla 180 biednych dzieci. Od kilku lat drużyna pracuje przy budowie, i rozwieszaniu domków dla ptaków (około 400 sztuk) oraz użycza pomocy przy organizowaniu akademii dla szkół powszechnych i publiczności. Ponadto w niedalekiej przyszłości harcerze pragną poświęcić się pracy oświatowej, do której już obecnie się przygotowują.

**„Koło Pracy Społecznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”** egzystuje od lat kilku. Koło dostarcza wykładowców na kursa dla analfabetów w 10 p. p., współpracuje ze Związkiem Strzeleckim i Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej, a ostatnio brało udział w organizowaniu uroczystości „Święta Matki”, urządzonej przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w dniu 25 maja r. b. Na przyszłość Koło pragnie rozszerzyć swą działalność i na pobliskie Koła Młodzieży Ludowej, z którymi niegdyś już częściowo współpracowało.

Członkowie istniejącego przy Seminarjum **Szkolnego Koła L. O. P. P. Nr. 12** wygłosili na terenie szkół powszechnych miasta Łowicza trzy referaty o obronie przeciwigazowej i lotnictwie. Referaty były ilustrowane przezrociami. *S. D.*

## Koło Maturzystów.

Przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łowiczu istnieje od 10-u lat Koło Maturzystów, którzy ukończyli tę szkołę. Koło tworzy dość liczną gromadę, składającą się z dwunastu roczników, maturzystów.

Celem Koła jest utrzymanie kontaktu ze szkołą i między kolegami oraz wzajemne ułatwianie w pracy zawodowej. Jesteśmy wierni ideologii Patrona naszego Seminarjum i dumni, że nie kto inny lecz On patronuje naszej szkole. Dla zrealizowania swych celów Koło odbywa zjazdy co pięć lat, na których, prócz wzajemnego spotkania i miłych wspomnień z ławy szkolnej, zebrani wysłuchają naukowych referatów, wygłaszanych przez poważne siły pedagogiczne. Dla wykonania uchwał zjazdu walnego i zorganizowania następnego zjazdu jest wybierany Zarząd, który w międzyczasie odbywa w miarę potrzeby zebrania, oraz spełnia rolę reprezentacyjną. Ostatni zjazd walny odbył się w r. 1930-ym. Wszyscy członkowie Koła dążą do pogłębienia swej wiedzy fachowej. Wielu z nich pokończyło wyższe uczelnie i pracują w szkolnictwie średnim, pewien procent kolegów przeniósł się do innych zawodów, a reszta pracuje w szkolnictwie powszechnym. Dość duży odsetek z tych ostatnich ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski.

Członkowie Koła, śmiało rzec można, że są rozsiadani po całej Polsce, jednak najwięcej skupiają się w powiatach łowickim i skierniewickim.

Stosunek Koła ze swą macierzą — uczelnią był i jest bardzo serdeczny. Nici wdzięczności i przyjaźni łączą nas z jej Dyrektorami i Profesorami i dzięki temu Koło przez swych przedstawicieli bierze czynny udział we wszystkich ważniejszych uroczystościach szkolnych Seminarjum.

Z okazji XV lecia upaństwowienia seminarjum, projektowane jest zwołanie nadzwyczajnego zjazdu byłych wychowanków.

*Stefan Tomaszewski.*

Prezes.

## Koło Rodziców.

Do roku szkolnego 1932/33 istniały dwa Koła Rodziców: jedno przy Seminarjum, a drugie przy Szkole Ćwiczeń. Na początku bieżącego roku szkolnego nastąpiło połączenie tych Kół w jedną organi-

zacyjną całość, opartą na opracowanym regulaminie wewnętrznym.

Zarząd Koła, jest wybierany na okres jednego roku na walnym zebraniu rodziców. Zarząd składa się z siedmiu osób: 3 przedstawicieli rodziców uczniów Seminarjum, z trzech przedstawicieli rodziców działwy szkoły ćwiczeń, przyczem przewodniczącego Koła, wybiera ogólne walne zebranie wszystkich rodziców.

Fundusz Koła tworzy się ze składek rodziców wychowanków Seminarjum (5 zł. rocznie od każdego ucznia) i składek rodziców dzieci szkoły ćwiczeń (8 zł. rocznie od dziecka).

Praca Koła zmierza do niesienia materialnej pomocy tak uczelni, jak i poszczególnym uczniom Seminarjum i Szkoły Ćwiczeń, pozatem Koło organizuje imprezy, zabawy i uroczystości szkolne, dąży do utrzymania stałego kontaktu pomiędzy szkołą a rodzicami. Na zakończenie roku szkolnego Koło Rodziców organizuje wycieczkę dla wszystkich dzieci Szkoły Ćwiczeń, a oprócz tego dwudniową wycieczkę do Warszawy dla dzieci oddz. VI.

W końcu musimy zaznaczyć szczerze i otwarcie, że współpracę Koła z Dyrekcją Seminarjum i Kierownictwem Szkoły Ćwiczeń należy zaliczyć do zajęć bardzo miłych i sympatycznych, przynoszących duże korzyści tak szkole, jak i jej wychowankom. Bodźcem do pracy Koła, prócz troski o własne dzieci, jest jeszcze ta harmonja, to przyjacielskie, nieomal rodzinne ustosunkowanie się do Koła Rodziców Rady Pedagogicznej, kierownictwa Szkoły Ćwiczeń, a przede wszystkim Dyrektora Seminarjum p. St. Wilczyńskiego.

*Zarząd Koła Rodziców.*

## Radości i smutki.

Los nauczyciela nie z chleba, nie z roli, każdy dowoli nauczyciela omawia „wszechstronnie”. W długie wieczory w gronie latorośli, krewnych lub znajomych, gdy kielich próżny, a dowcipu ostatnia kropla na dnie, opowiada się o swoich latach młodych, junackich, strojnych fantazją, humorem, latach niepowrotnych.

„Miało się, panie, pazur, — tylko te pokraki...”  
aż cień ze śmiechu poniewiera się po podłodze...

Ale to nie jest łowickie życie. Swoja koszula bliższa ciała, koszula pasiasta, z haftowanym pelikanem, karmiącym dziatki własną krwią.

Ciebie koleżanko i Ciebie kolego, który duszą i ciałem pracujesz w szkole, a potem jesteś przewodniczącym, sekretarzem, skarbnikiem, organizatorem, inicjatorem, wykonawcą, członkiem honorowym, zwyczajnym, nadzwyczajnym popierającym i podpierającym w kilkudziesięciu organizacjach, — Ciebie szykana nie dosięgnie.

Nowe, wierzymy, lepsze pokolenie oceni twoją pracę. Po latach, odmawiając różaniec wspomnień, troskliwie i z miłością dotykać będzie pereł, które z twojego pochodzą skarbcza. A jeśli promień ich szczęśliwości nie znajdzie ciebie, nie mów że wdzięczności niema.

A przecież i za życia miłe są twe dni... Z uszanowaniem i wdzięcznością potrząsa ten i ów twą spracowaną dłoń, — a że tam myśli... czy myśli?... Mój Boże. Nie odrazu Łowicz będzie zbudowany. Pójdź sobie odpocząć na łono prac domowych, weź jeden, drugi, trzeci mendel zeszytów, pochyl niezachmurzone czoło i „wieczne” pióro weź. Czerwonym atramentem pokaż drogę na szczyt doskonałości. A kiedy ze swej apteki lekarstwo dasz każdemu, nad sobą pomyśl. Wyjrzyj na świat przez szybę, pokaż mu swoją twarz, w przestworza spojrz, poszukaj szlaków, któremi chadza twoja myśl, szero-rozopnij spadochron marzeń, leć... (50% zniżki).

Czasem droga wypadnie po grudzie, po kocich łbach, czasem intencje są liczone poniżej kosztów,

czasem wypadnie spalać w kadzielnicach szczypiorek przed tymi, którzy, piastując duże ambicje i znawstwo od wszystkiego, nie piastowali nigdy tego, co tobie drogie.

Uśmiechnijcie się....

Bez kolców niema róż.

Szczęśliwy ten z czyjego posiewu dusze zakwita, ten, kto jestestwem własnym karmi, a rumiecieć młodego życia wędzi wokół siebie. Po za czasem, po za anegdotą, trwać będzie w tem, co wieczne.

E. D.

## Taki los wypadł nam.....

Dzwoni sygnaturka. To konającemu na lekką śmierć. Już gromnicę palą.... niech mu światłość wiekuista.... Już kiry żałobne szyją... by dostajności śmierci nie uchybić.... Już chór ćwicz „recviescat in pace”....

Już po operacji — jeden człon amputowany — usunięcie drugiego na ukończeniu. Operacja się udała, ale chory umrzeć musi, bo takie jest zrządzenie siły wyższej, bo niema lekarzy, którzyby woli Ministerstwa W. R. i O. P. przeciwstawić się mogli.

Kona Seminarjum — umiera nie na uwład starczy, lecz w tygłu alchemii reformy szkolnej chwalebny swój żywot kończy.

Kończy? Może rozpocznie nowe życie? Może zasilone nowymi składnikami znów zabyśnie. Pod inną nazwą. W nowej szacie. A może zniknie z powierzchni Łowicza, przekazując potomności pobożne życzenie: „prosi o westchnienie”... Tajemnica. Niebu ministerjalnemu tylko wiadomo. Ale spadkobiercy już są. Szczątki martwe Seminarjum — gmach zagarnąć pragną. Na więzienie — mury grube — nie przebijają — nie uciekną. (Strach pomyśleć). Na koszary — niech nadal pozostanie ośrodkiem uobywatelnienia i tężyzny (zgoda). Nawet p. burmistrz rękę wyciąga i w Ministerstwie hipotekę bada, czy się ktoś na pierwszy numer nie wskrobał. Ale nic — hipoteka czysta. Nie ogłoszono jeszcze postępowania spadkowego — bo Seminarjum jeszcze żyje.

Żyje — ale napewno zamrze. A wtedy, co się z nami stanie — z nami — pracownikami dotychczasowymi? Rozproszymy się po świecie, jeżeli w naszym ministerjalnym niebie tak stoi napisane.

Ale karawaniarskiego garnituru smutku na twarze nasze nie włożymy. O nie! I martwić się nie będziemy. Niech się Łowicz martwi, że zabraknie mu naszych poborów, niech się martwią różne organizacje, że zabraknie im pracowników. Niech się martwią, że taki los wypadł nam. Cz. M.

## KRONIKA.

— **Ciekawy odczyt.** W dniu 9 b. m. w sali Kina Wojskowego prof. Stanisław Srokowski wygłosi odczyt p. t. „Niebezpieczny sąsiad Polski — Prusy Wschodnie”. Temat oraz osoba, prelegenta, który uważany jest za najlepszego znawcę stosunków wschodnio-pruskich, budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Odczyt organizuje Koło Przyjaciół Harcerstwa.

— **Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** W czwartek d. 8 czerwca w sali Kina Wojskowego uczestniczki kursu kroju i szycia Z. P. O. K. w Łowiczu oraz zaproszeni przez nie amatorzy, pod fachową reżyserją kierowniczką kursu p. Trzcinińskiej, odegrają dwie arcywesołe komedje — „Teatr amatorski” i „Miecz Damoklesa”. Widowisko urozmaicone będzie dowcipnymi monologami, wypowiedzianymi przez p. Kaźmierczaka. Początek punktualnie o godz. 20.30; ceny biletów od 49 gr. do 1.50 zł.

— **Zjazd Koleżeński b. wychowanek gimnazjum żeńskiego.** Stosownie do uchwały maturzystek z 1928 r.; naznaczony na 1933 rok zjazd koleżeński ich klasy

odbędzie się dn. 11 czerwca r. b. w gimnazjum żeńskim. Koleżanki z innych roczników, związane szkolnymi wspomnieniami z powyższą grupą maturzystek, proszone są o zgłoszenie udziału w zjeździe do dnia 7 b. m. na ręce kol. Al. Szeremetti. Łowicz ul. Piłsudskiego (osobne zaproszenia wysyłane nie będą).

Komitet.

— **„Święto Morza”.** W dniu 26 maja r. b. odbyły się w gmachu Magistratu zebranie sekcji: propagandowej i organizacyjno-obchodowej Powiatowego Komitetu Święta Morza. Zebrania obu sekcji poświęcone były pracom przygotowawczym, mającym na celu wciągnięcie do udziału w tegorocznym Święcie Morza jaknajszerszych warstw ludności.

— **Loterja fantowa.** Towarzystwo Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w Łowiczu urządza w dniu 5 czerwca b. r. na terenie Ogrodu Saskiego wielką loterję fantową, z której dochód przeznaczony jest całkowicie na kolonje letnie dla ubogich dzieci miasta Łowicza.

Obywatele! Nie żałujcie groszy na biedne, anemiczne, wynędzniałe dzieci, pomóżcie im przyjsć do zdrowia, wzmocnić siły, dajcie im przeżyć szczęśliwe wakacje na kolonjach letnich. Bogata w fanty loterja wszystkim, biorącym udział w losowaniu, da wielkie zadowolenie. Bilet 50 gr. Początek o godzinie 13-ej.

— **Tydzień P. C. K.** „Rozwój Czerwonego Krzyża — to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy” — oto słowa Dostojnego Protektora Polskiego Czerwonego Krzyża Pana Prezydenta I. Mościckiego, napisane z racji urzędowania „Tygodnia P. C. K.”

Miejscowy Oddział P. C. K. w trosce o dalszy rozwój organizacji, urządza „Dzień P. C. K.” (5 czerwca), na program którego złoży się: o godz. 9-tej — nabożeństwo w kaplicy Gimnazjum Żeńskiego, o godz. 10-ej przez ulice miasta przejedzie wóz czerwono-krzyski, o godz. 13-ej — w sali Kina Wojskowego — poranek propagandowy o bogatej i urozmaiconej treści (szczegóły w afiszach).

— **25-lecie Związku Strzeleckiego.** W dniu 7 czerwca r. b. odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Święta 25-lecia istnienia Związku Strzeleckiego w sali Rady Miejskiej m. Łowicza o godz. 18-tej.

Wszyscy sympatycy i ci, którym leży na sercu dobro Związku Strzeleckiego, proszeni są o łaskawe przybycie.

— **Zawody sportowe.** W dniu 5 czerwca o godzinie 16 min. 30 rozegra się na boisku 10 p. p. spotkanie w siatkówkę i koszykówkę pomiędzy drużynami „P.S.T.P.” z Łodzi a reprezentacją m. Łowicza.

Będzie to pierwsze ważniejsze spotkanie młodych lecz dobrze się zapowiadających reprezentacyjnych drużyn Łowicza. Wstęp 30 gr.; dla młodzieży i żołnierzy 15 gr. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 10 p. p.

— **Znowu zabójstwo.** Dnia 30 maja r. b. na polach wsi Łaguszew, gm. Jeziorko, znaleziono Bronisławę Kucharek, lat 25, mieszkankę wsi Małszyce, gm. Kompina, która wskutek odniesionych ran głowy dawała słabe oznaki życia. Wymienioną przewieziono niezwłocznie do szpitala w Łowiczu, gdzie po upływie pół godziny, nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

— **Nagły zgon.** Dnia 3 czerwca r. b., oczekując na wypłatę zmarł nagle na podwórzu biura Wydziału Powiatowego robotnik Wincenty Kret z Maurzyc.

— **Kolegów-nauczycieli z gminy Dąbkowice** płatnik uprasza o przeliczenie poborów.

**Dr. med. T. Jasiobędzki**  
Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi. Przyjmuje w Łowiczu w piątki od godz. 5.30 do 6.30 Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).